Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **20 Mk**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 9. **Kraków, dnia 26 lutego 1922 roku.** **Rok XXIII.**

Wszystko „na chwałę Bożą!“

W klerykalnym dzienniku „Czas“ z dnia 19 bm. znajdujemy artykuł p. I. Muczkowskiego pt.: „O kościół św. Szczepana“ w Krakowie.

W artykule tym p. Muczkowski zajmuje się sporem, jaki od 200 blisko lat istnieje pomiędzy parafią św. Szczepana a klasztorem OO. Karmelitów na Piasku.

Spór toczy się zaś o posiadanie samego kościoła OO. Karmelitów w Krakowie, do którego rości sobie prawo zarówno klasztor, jak i parafia św. Szczepana.

Ale posłuchajmy, co o tej ciekawej sprasprawie pisze „Czas“, zanim z historyi całej wyciągniemy odpowiednie nauki i wnioski:

„Nie tu miejsce, aby opisywać tę gorszącą walkę, która trwa do dnia dzisiejszego. Stan dzisiejszy jest więc taki, że OO. Karmelici po długich procesach odzyskali własność budynku zwanego dawnym Nowicyatem, natomiast na mocy hypotees im zaintabulowanej służebności **muszą cierpieć** parafię św. Szczepana w swym kościele, ograniczawszy swą działalność tylko do kaplicy N. P. Maryi.

Skutki tej gospodarki są fatalne. **Karmelici** będąc usunięci od używania swego kościoła **uważają, że nie mają najmniejszego obowiązku utrzymywania go w stanie odpowiadającym godności Domu Bożego, parafia** zaś, nie będąc właścicielką kościoła, że **nie ma obowiązku przyczyniania się do jego konserwacyi. Jesteśmy też świadkami gorszącego wprost zaniedbania, w jakiem się ten kościół znajduje.** Wiekowy kurz i pajęczyny zwisają z brudnych i obdrapanych ścian, ołtarze w największem zaniedbaniu i ten opłakany stan daje smutne świadectwo o naszej kulturze wobec obcych turystów, których tylu teraz zwiedza co roku nasze miasto. Od czasu do czasu magistrat, podbechtany przez jedną lub drugą stronę zarządza komisyonalne zbadanie stanu kościoła i na tem się zazwyczaj sprawa kończy, gdyż OO. Karmelici powiadają: oddajcie nam kościół, a wówczas my go własnym kosztem odnowimy. A jest to rzeczywiście jedna z piękniejszych świątyń epoki barokowej i wymaga gwałtownie jaknajspieszniejszej restauracyi, **gdyż wspaniały wielki ołtarz, zjedzony przez robactwo, musi pewnego dnia rozsypać się w proch.“**

Tak pisze „Czas“ klerykalny o tym gorszącym sporze pomiędzy bogatym klasztorem a bogatą parafią!

Tak **w praktyce** wygląda pobożność zakonników, którzy wolą do ruiny i zupełnego upadku doprowadzić klasztorny kościół, zezwolić, aby **„wspaniały ołtarz, zjedzony przez robactwo,** rozsypał się w gruzy“, aniżeli — mieliby bogaci ojcaszkowie klasztorni oraz parafia św. Szczepana dopuścić do — wspólnego odrestaurowania kościoła!

Trzeba się doskonale zastanowić, Towarzysze, nad istotą tego sporu, trzeba zapamiętać, co sami klerykali piszą o klasztornych pijawkach, które doprowadzają kościół do ruiny!

Tak w istocie rzeczy wygląda zbieranie ofiar „na chwałę Bożą“! Chodzi zakonnikom o swoje brzuchy, a nie o kościół — chodzi im o skarby na ziemi, a nie o spełnianie ślubów, które składali!

Czyż nie słusznem jest żądanie tysięcy katolików, aby zamknąć klasztory, a dobra „martwej ręki“ oddać ubogim?!

Prosimy o dyskusyę w tej sprawie!

Wolność sumienia w wolnej Polsce!

List do p. Stanisława Downarowicza, Ministra spraw wewnętrznych, w sprawie nadużycia policyi państwowej ze Sobowa

W Soborze p. Tarnobrzeg od szeregu lat istnieje „Wiejskie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej“, przy którem to kole jest równocześnie założona **„Czytelnia Ludowa“ imienia Tadeusza Kościuszki.** Tak Zarząd Koła jak i Czytelnia mieszczą się w lokalu Kółka rolniczego. Członkowie w przeważnej części gromadzą się wieczorami w lokalu Czytelni t. j. w Kółku rolniczem i spędzają czas na wspólnych pogawędkach, czytaniu pism ludowych i robotniczych oraz książek z zakresu gospodarstwa, historyi i polityki — czyta się również „Przewodnik Kółek rolniczych“ na głos. Wszyscy zastanawiają się nad odbudową gminy, oświata w szczególności leży im na sercu, walczą więc z wszelką ciemnotą.

Toteż gmina Sobów stoi bardzo wysoko i przoduje w zdrowej polityce, i zawsze stawia czoło wszelakim zakusom miejscowej reakcyi obszarniczo-klerykalnej, którą kieruje wstecznik zaśniedziały hr. Zdziś Tarnowski przy pomocy plebanii i Sióstr Dominikanek mających w parafii swój klasztor i pałac, a które poza typowem próżnowaniem trudnią się żebraniną i wyłudzaniem od mniej świadomych a biednych różnych przedmiotów potrzebnych do powiększenia fortuny i podtrzymania wygodnego żywota. Używa się więc różnych powodów i środków do rozbicia solidarnej jedności gminnej, ponieważ jednak to się nie udawało postanowiono terorem i policyą zgnieść oświatę — szukano tylko pozorów.

Jeden z członków Czytelni i Kółka rolniczego a mianowicie **Lis Jacenty, rzymsko-katolik religijny przez wszystkich szanowany i poważany w kółku ściśle zamkniętem, w lokalu Czytelni czytał półgłosem broszurę Młota Franciszka przerobioną i uzupełnioną przez posła na Sejm ustawodawczy Zygmunta Klemensiewicza p. t. „Worek Judaszów“ rzecz o klerykaliźmie legalne zupełnie wydanie ostatnie nabyte w redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie.** Broszurę tę czytano a względnie „sylabizowano“ bez żadnych dodatków ze swej strony i bez żadnej dyskusyi.

Posterunek Policyi Państwowej w Sobowie dowiedziawszy się od pobożnych dewotek i konfidentów o tej strasznej zbrodni postanowił stanąć w obronie kleru i rzekomo zagrożonej wiary świętej. I oto dnia 13 lutego b. r. komandant Policyi ze Sobowa p. Tarnobrzeg Michał Sowa z drugim żandarmem, z najeżonymi bagnetami i przedstawicielem Urzędu gminnego wpadł do mieszkania Lisa Jacka i wobec wystraszonej żony oraz drobnych dzieci i rodziców staruszków zażądał wydania „Worka Judaszowego“ ponieważ Lis Jacek czytając ją wystąpił przeciwko wierze świętej i miał przez to czytanie obrazić religię rzymsko-katolicką. Gdy Lis Jacek wystraszny wydał „Worek“ — komendant broszurę skonfiskował, odmówiwszy pokwitowania, spisał protokół z Lisem a następnie po spisaniu protokółu ze wszystkimi członkami Czytelni, którzy mieli odwagę prosić Lisa o czytanie tej broszury i czytaniu się przysłuchiwać i przesłał „Worek Judaszów“ do sądu celem surowego ukarania rzekomych heretyków, za rzekome występowanie przeciw świętej wierze rzym.-kat. — co jest jednak wierutnem kłamstwem, gdyż oskarżeni są bardzo gorliwymi katolikami, uczęszczają do kościoła, do spowiedzi, płacą wszelkie sumy na utrzymanie kościoła i klasztoru sióstr zakonnych, płacą za wszystkie posługi chrześcijańskie aż do przysady, i stwierdzić należy, że niejednokrotnie są oni więcej religijnymi od niejednego księdza czy też żandarma.

Ponieważ konstytucya gwarantuje wolność sumienia i przekonań, prawo stowarzyszeń i związków, nietykalność mieszkania przeto proszę bardzo WPana Posła o łaskawe **wniesienie interpelacyi w Sejmie w sprawie** naruszenia mieszkania u Lisa Jacka przez rewizyę domową — względnie wejście do mieszkania i zajęcie „Worka Judaszowego“ bez uzasadnionej konieczności i ustawowego polecenia władzy sądowej, tembardziej, że czytanie broszury o klerykaliźmie nie zagraża zupełnie całości Rzeczypospolitej Polskiej, ani też nie zagraża religii, którą właśnie oskarżeni podtrzymują, a sądzę, że postępowanie gorliwego policyanta zabiegającego o łaskę księży i konfiskowanie broszury względnie zajęcie tejże nie da się niczem uzasadnić, wobec obecnej oświaty, postępu i wolności.

Zaznaczam, że wieś cała sympatyzuje z ruchem robotniczym, a zeszłego roku mimo, że niema u nas organ. PPS cała ludność uroczyście święciła — dzień 1. Maja. Były przemowy i pochody o czem szeroko „Naprzód“ pisał.

Proszę o łaskawą odpowiedź. **Czerwony.**

Nie damy się oszukać!

„Chłopska Prawda“ pisze:

Pamiętamy wszyscy dobrze te złote góry, co nam księża z obszarnikami obiecywali w czasie wyborów do Sejmu.

Rząd Ludowy, Rząd Robotniczo-Włościański dał nam wielki skarb — powszechne i równe głosowanie. Skarbu tego nie umieliśmy wykorzystać i wybraliśmy do pierwszego Sejmu panów i księży. Dziś jesteśmy za to strasznie ukarani.

Dobrze chociaż e teraz przynajmniej wiemy, że nie wiary i nie sprawiedliwości wybrani przez nas księża i obszarnicy bronili, a jeno dbali o swoje kieszenie. Bo kto inny, jak nie ksiądz Lu-

tosławski wraz z obszarnikami zamiast szkoły, szubienice chciał stawiać na robotników.

Spraw robotniczych, czy to w radach miejskich i gminnych, czy to w sejmikach, czy też w Sejmie delegaci Polskiej Partyi Socyalistycznej jeno bronili i wywalczali przez poparcie mas coraz to nowe zdobycze.

Nadchodzą wybory do rad i Sejmu — nie dajmy się więc oszukać więcej nikomu i głosujmy na P. P. S.

Krzyki komunistów, wrzeszczących o rewolucyi, nie mogą także być brane pod uwagę, bo nic mądrego, ani dobrego oni nie robią i nie radzą.

Teraz, korzystając z zimy, zamiast siedzieć za piecem winniśmy się schodzić, by się uświadamiać, by czytać co się dzieje na szerokim świecie, by wymiarkować sobie skąd krzywda pochodzi i jak jej zaradzić.

Nie powinniśmy się obawiać, jeżeli księża z ambony będą głosili, że socyalistów nie przyjmą do spowiedzi i do kościoła, że nie będą naszych dzieci chrzcić. Nie mają oni na to prawa.

A jeżeli takiby niektóry księża zrobili, to po wyborach się przeproszą, dzieci ochrzczą i rozgrzeszenie dadzą, bo któby na nich robił i im płacił za posługi kościelne?

Robotnik polski zrozumiał już, że gdy będzie należeć do P. P. S. ,związku klasowego i kooperatywy, to wkrótce runie stary podły świat i zakwitnie nowe życie bez panów i nędzarzy, bez obszarników i biedaków małorolnych, bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Do P. P. S. więc wstępujmy.

W. Kleczkowski.

Coprawda, że z tą sprawą jest związana pensya księży. Bo trza wam wiedzieć, iż zgłoszony został do Sejmu projekt ustawy, wedle której księża mają pobierać pensyę od rządu (prócz pieniędzy pobieranych od parafian za posługi duchowne).

Gdyby ta ustawa o pensyach księżych w Sejmie przeszła, to podatki okrutnie się wzmogą, bo księży różnego rodzaju jest przecież spora chmara, a wiemy, jak drogo każą oni sobie za byle głupstwo płacić.

A no zobaczymy, co z tego wyjdzie!

(Wyzwolenie Społeczne)

Obrady Sejmu

Po przedstawieniu projektu ustawy w sprawie przedłużenia terminu wnoszenia podań o ulgi w płaceniu daniny do dnia 6 marca (referował poseł Matakiewicz), — przystąpiono do pierwszego czytania ustawy

O PAŃSTWOWEJ POMOCY PRZY ODBUDOWIE

budynków, zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny i nadbudowie budynków osadnikom. Nowy projekt, przedłożony przez rząd (po odrzuceniu pierwszego) odesłano do komisyi ochrony pracy.

Następnie omawiano sprawy: przystąpienie Polski do konwencyi haskiej z dnia 17 lipca 1905, państwową służbę cywilną i organizacyę władz dyscyplinarnych.

Przyjęto poprawkę posła Krzysztoforskiego o skreślenie automatycznego awansu urzędników 122 głosami przeciwko 90.

Przyjęto również poprawkę posła Cieśli, że urzędnik, nie mający prawa do emerytury, otrzymuje przy zwolnieniu trzymiesięczne wynagrodzenie, o ile nie był uprzedzony o zwolnieniu w terminie trzymiesięcznym. Przyjęto wreszcie poprawkę posła Federowicza, że urzędników Sejmu mianuje marszałek. Ustawa obowiązuje od 1 kwietnia.

Obie ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o

ZNIESIENIE MINISTERSTWA SZTUKI I KULTURY

Po przemówieniach posłów Barlickiego, ks. Lutosławskiego oraz wiceministra Łopuszańskiego, motywując wniosek rządowy o przyłączeniu ministerstwa sztuki i kultury do ministerstwa oświaty, odrzucono 100 głosami przeciwko 59 poprawkę posła Rosseta o utworzeniu podsekretaryatu dla spraw sztuki i kultury i całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o

ZAKŁADANIU i UTRZYMANIU, ORAZ O BUDOWIE PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Przyjęto także wniosek posła Żmitrowicza w sprawie budowy szkół na kresach wschodnich i zachodnich, oraz wniosek posła Cieśli, aby przy budowie szkół uwzględniono także sale gimnastyczne i urządzenia kąpielowe.

Poseł Mierzejewski uzasadnia swój wniosek nagły w sprawie

OCHRONY GRANIC WSCHODNICH

Rzeczypospolitej. Granice otwarte są w dalszym ciągu dla niebezpiecznych żywiołów. Mówca żąda w myśl swgo wniosku powołania nadzwyczajnej komisyi sejmowej dla zbadania tych niedostatków w ochronie granicy.

Minister Downarowicz stwierdza, że nie zamierza się sprzeciwiać wnioskowi, jednak uważa, że delegowanie proponowanej komisyi nie będzie miało wielkich knkretnych rezultatów.

Po przemówieniu posła Grünbauma, posła Lutosławskiego, — odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o przedłużeniu terminu wnoszenia podań o ulgi w wymierzaniu daniny, uchwalono wniosek nagły posła ks. Kaczyńskiegoo, wymienony

PRZECIW ROZWIELMOŻNIENIU SIĘ W POLSCE BANDYTYZMU.

W dyskusyi nad tym wnioskiem minister Downarowicz zaznaczył, że w okresie trzech lat ostatnich policya osiągnęła większe rezultaty, niż się można było spodziewać.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się wniosek kilku klubów w sprawie terminu przyszłych wyborów do Sejmu.

O gruntach poduchownych

Przy uchwaleniu reformy rolnej w 1919 roku posłowie-obszarnicy, księża, a także i wielu posłów włościańskich głosowało za tem, aby gruntów kościelnych-poduchownych i tak zwanych „dóbr martwej ręki" nie ruszać do parcelacyi póty, aż się nie zgodzi papież i jego doradcy kardynałowie.

Od tego czasu upłynęło dwa lata i dopiero teraz rząd polski z jednej, a papież z drugiej strony wyznaczyli delegatów, który mają o tem radzić, czy z gruntów, będących bogactwem kościoła katolickiego dać co na parcelacyę, czy też nic nie dawać.

Do tej komisyi rzymsko-polskiej wyznaczają delegatów swoich Ministeryum Spraw Zagranicznych, Ministeryum Wyznań Religijnych i Oświaty, a dalej Ministeryum Skarbu, Rolnictwa oraz Gł. Urząd Ziemski. Papież wyznaczył od siebie ks. kardynała Dalbora, ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza, Szeptyckiego i Sapiehę oraz dwóch przedstawicieli najwyższych zakonów w Polsce.

Tylu więc kardynałów i arcybiskupów będzie radzić, aby gruntów pod parcelacyę jak najmniej albo wcale nie przeznaczyć.

Już arcybiskup Teodorowicz przy uchwalaniu „reformy rolnej" w roku 1919 w Sejmie rzekł: „albo się odniesie do Rzymu, albo ustawa uchwalona przez Sejm (mowa o ustawie o reformie rolnej) przeciwko prawu kościoła będzie świętokradzkim gwałtem!" Innemi słowy znaczy to „nie ruszcie ziemi, będącej w rękach kościoła, bo choć to ziemia polska ale wara od niej polskiemu chłopu, dopóki rzymski papież nie zgodzi się dać kawałeczek do parcelowania inaczej będziecie w piekle i w smole po śmierci skwirczeli".

To też komisya owa będzie pewnia lata całe radzić i nic dla chłopów nie uradzi, aż trzeba będzie wybrać Sejm, złożony z takich ludzi, którzyby ten artykuł w „reformie rolnej" skasowali, postępując wedle słów Ewangelii świętej, gdzie powiedziano: „co masz, rozdaj ubogim". A ponieważ królestwo kościoła rzymskiego jest na tamtym świecie, więc dobra doczesne, czyli na tym świecie, są mu niepotrzebne.

Tymczasem w obecnym Sejmie jest aż trzydziestu kilku księży, którzy jeno patrzą, jakby duszę i sumienie chłopa trzymać w garści i wyzyskiwać dla interesów Rzymu, nie zaś dla ludu polskiego i Polski samej.

Ale Rzym i tak polskim księżom niedowierza, bo Stolica Apostolska zastrzegła sobie ostateczną „decyzyę" w sprawie przeznaczenia gruntów poduchownych do parcelacyi, a to z obawy, żeby który z biskupów nie zechciał być dobrym Polakiem i rzekł: „Parcelować grunta poduchowne, jako że królestwo kościoła jest na tamtym świecie!"

O ustanowienie nowych wyborów sejmowych

Termin ustalono na 25 czerwca

Dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem rozważano sprawę terminu nowych wyborów sejmowych.

Prezydent ministrów p. Ponikowski w związku z niezałatwianiem interpelacyj oświadczył, że rząd nie mógł w wielu wypadkach udzielić odpowiedzi na interpelacye, gdyż zebranie materyału nieraz wymaga dużo czasu.

Następnie min. poczt dr Stesłowicz imieniem rządu stwierdził, że rząd ma do opracowania szereg ustaw, które muszą być załatwione przed wyborem nowego sejmu. Chodzi o uzgodnienie ustaw z konstytucyą, bez których to ustaw konstytucya nie może wejść w życie. Dlatego rząd stoi na stanowisku, że wybory nie będą się mogły odbyć wcześniej jak w październiku.

Poseł Skulski popiera stanowisko rządu.

Poseł Woźnicki (Wyzwolenie) uważa termin październikowy za zbyt odległy i stawia wniosek, by oznaczyć termin na 25 czerwca.

Poseł Głąbiński, Czerniewski i Chądzyński popierają to stanowisko.

Poseł Rataj (PSL Piast) żąda, aby plan prac sejmowych obejmował także budżet. Jest za szybkim terminem nowych wyborów z tem zastrzeżeniem, że klub jego wypowie się dopoiero po posiedzeniu komisyi dla sprw zagranicznych w sprawie Galicyi wschodniej.

Poseł tow. Barlicki podnosi demagogiczne stanowisko partyj prawicowych i świadcza, że będzie głosował za terminem 25 czerwca, zaznacza jednak, że z zastrzeżeniem dotrzymania tego terminu przez Sejm ze względu na ilość prac realnych, które będą do wykonania.

Poseł ks. Sobolewski (klub Dubanowicza) uważa termin 25 czerwca za nierealny i wnosi, aby Sejm trwał do 30 czerwca, potem żeby się rozszedł, a wtedy zarządzić nowe wybory.

Poseł Federowicz (klub pracy konst.) przychyla się zasadniczo do wniosku ks. Sobolewskiego, który jest zbliżony do prawdy. Nie widzi szczerości w postawionych wnioskach co do dotrzymania terminu i twierdzi, że w tym terminie mogłyby się odbyć wybory na podstawie starej ordynacyi. Nowa ordynacya wyborcza, nad którą komisya obraduje, wyjdzie z komisyi w połowie marca i z pewnością znowu wróci do komisyi.

Poseł Rosset (klub mieszczański) przyłącza się do zapatrywania posła Fedorowicza.

Poseł Kohn (klub żyd.) uważa termin 25 czerwca za program patetyczny, a nie realny. Stawia wniosek o wybór komisyi po 1 członku z każdego klubu, która zbierze się jutro o 6 wieczór celem rozpatrzenia programu rządowego, poczem komisya wybierze te ustawy, które muszą być załatwione.

Zaznaczyć należy, że kwestya terminu 25 czerwca nie jest niczem więcej ,jak ruchem demagogicznym. Stwierdziliśmy że żaden z klubów nie wierzy w możliwość dotrzymania tego terminu. Była to raczej próba otumanienia opinii publicznej. Zapatrywanie to stwierdza też fakt, że na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Sejmu wniesiono szereg wniosków przez kluby Stapińszczyków, Wyzwolenie, NPR, które to wnioski mają oznaczyć przyspieszenie terminu nowych wyborów.

Do charakterystycznych incydentów należy pogłoska, która może stać się faktem, że klub PSL Piast postawił wniosek, aby nowe wybory odbyły się 23 kwietnia na podstawie starej ordynacyi, a nowy Sejm żeby rozpoczął obrady nad ordynacyą wyborczą do Sejmu i senatu.

W wyniku dyskusyi marszałek skonstatował, że większość klubów oświadczyła się za terminem 25 czerwca.

Co jeszcze obecny Sejm ma załatwić?

Zgodnie z uchwałą konwentu seniorów, w gabinecie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem zebrali się przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych dla omówienia wspólnie z przedstawicielem rządu ministrem Stesłowiczem **wykazu ustaw**, podlegających załatwieniu przez Sejm. Ks. poseł **Lutosławski** zapoznał obecnych z opracowanym przez niego projektem załatwienia w krótkim terminie, jaki pozostał do rozwiązania obecnego Sejmu, wszystkich najpilniejszych ustaw. Mówca zaproponował uznanie pięciu komisyj sejmowych za główne. Komisye te są następujące: konstytucyjna, skarbowo-budżetowa, administracyjna, prawnicza i wojskowa, ewentualnie i spraw zagranicznych w momencie, kiedy będzie załatwiała ratyfikacyę traktatów międzynarodowych. Dla umożliwienia tym komisyom wykonania ich prac mówca domagał się dla nich **szeregu przywilejów.**

W dyskusyi wyłoniły się dwa poglądy na sprawę: z jednej strony lewica PSL (Stapiński), NPR (Chądzyński), Wyzwolenie (Woźnicki) a po części Związek ludowo-narodowy (ks. Lutosławski) uznały za niezbędne do załatwienia **jedynie obie ordynacye wyborcze** (do sejmu i senatu), uchwały o zarządzeniu wyborów, regulaminu zgromadzenia narodowego oraz budżetu na rok 1922.

Różnica między poglądami Związku ludowo-narodowego a pozostałymi trzema klubami polega na tem, że o ile ten ostatni poza sprawami wymienionymi żadnych innych już załatwiać nie chce, to Związek ludowo-narodowy gotów jest rozpatrywać i inne sprawy, stosując w obradach bardzo ostre przepisy regulaminowe, zmierzające do skrócenia czasu przemówień z tem zastrzeżeniem, że **poza terminem 9 kwietnia Sejm obradować nie będzie.**

Z drugiej strony wszystkie inne kluby domagają się uzupełnienia wspomnianego wykazu następującemi sprawami: ustawami o języku państwowym, o trybunale stanu, o trybunale administracyjnym, o samorządzie wojewódzkim, o samorządzie narodowościowym, o władzach naczelnych, o stowarzyszeniach, o obu daninach (wyrównawczej i od wzbogacenia się), o samorządzie gminnym, powiatowym i miejskim, powszechnej służbie wojskowej i nowel do ustawy o lichwie.

Sól i przemysł solny

W „Kuryerze Warszawskim" znajdujemy następujący bardzo ciekawy artykuł, który polecamy do uważnego przeczytania i zastanowienia się nad nim. Jest ten artykuł jednym jeszcze dowodem, jak kapitaliści chcą państwu zabrać kopalnie soli!

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca po dorocznem zebraniu warszawskiego Koła górników i hutników, odbył się interesujący z powodu swej aktualności wykład na temat rozwoju solnictwa w Polsce.

Wykład wygłosił inż. Stanisław Majewski. Prelegent ilustrował swój odczyt wieloma kartami kopalni solnych i wykresami gospodarczemi, przedstawił wszechstronnie wszystkie możliwe rozwiązania tej sprawy.

Wspomniał we wstępie o rozwoju ustawodawstwa solnego w Polsce i wszystkich trzech państwach zaborczych, nakreślił obraz tych olbrzymich bogactw solnych, jakich Długosz, opisując Polskę jako kraj bogaty w sól nie przeczuwał. Objaśnił zgromadzonych o tych sukcesach, jakie, wśród najtrudniejszych warunków, ministeryum przemysłu i handlu, z pomocą pracowników salin, osiągnęło, dając w roku ubiegłym produkcyę soli, jakiej od początku historyi polskiej nie było.

Następnie przedstawił stan gospodarki solnej, która dziś wobec nadmiernej produkcyi i niezorganizowanego wywozu zagranicę, stała się zagadnieniem palącem.

Głównym dostawcą soli w Polsce jest jeszcze wciąż Wieliczka i Bochnia, a oprócz nich mamy szereg warzelni soli we wschodniej Małopolsce, oraz potężne złoża solne na Kujawach, gdzie są trzy czynne zakłady: w Wapnie, Inowrocławiu i Ciechocinku. Wskutek dotychczasowej przewagi Małopolski sposób myślenia wywiera wybitny wpływ na całą politykę solną państwa, pragnąc ją upodobnić do systemu w b. Austryi, a zatem zmonopolizować.

W dalszym rozwoju przedmiotu przedstawiono zebranym oddzielnie wszystkie zalety i wady monopolu, zarówno produkcyi, jak i handlu, jakoteż wszystkich innych sposobów rozwiązania tej sprawy.

Biorąc pod uwagę sprawę twórczości i sprzedaży oddzielnie, wyłaniają się następujące rozwiązania. Przedewszystkiem forma najwięcej fiskalna: ustawowe przejęcie zarówno produkcyi, jak i handlu solą w całej Polsce — w ręce rządu. Ten system ma szereg wad, które zwalczali już w b. Austryi wybitni posłowie i znawcy, jak: Wielowiejski, Dr Bitsche, Dr Suess, bar. Hampesch, Zarański i inni. W samej Polsce wszelki monopolizm jest od najdawniejszych czasów niepopularny, choćby wspomnieć ustawę z roku 1510, w której zabroniono królom raz na zawsze tworzenia monopoli.

Wszystkie fakty rzeczowe przemawiają przeciw monopolowi. A więc wyłączenie jakiejkolwiek ożywczej konkurencyi, brak inicyatywy, czego dowodem zwinięcie około 90 salin przez zarząd austryackiego monopolu i wielkie zaniedbanie nowoczesnych inwestycyi w pozostałych żupach państwowych.

Jedynie warzelnia „Vacuum" w Wieliczce powstała dzięki usilnym zabiegom dyr. S. Skoczylasa — i to dopiero krótko przed wojną. Brak konkurencyi przy tym systemie sprowadza wysokie koszta produkcyi, na czem, rozumie się, traci konsument.

Na dalszą wzmiankę zasługuje bardzo ważna w Polsce sprawa soli potasowej. Już w Austryi zapoczątkowanie przemysłu potasowego ma za sobą całą drogę krzyżową. W siódmym dziesiątku lat zeszłego stulecia istniało już Towarzystwo produkcyi tych soli, jednak przemysł ten wówczas powalono w interesie Niemiec, a nie mało do tego przyczyniły się szykany i utrudnienia monopolowe. W roku 1907 ponowiono usiłowania, które, po przezwyciężeniu niezliczonych trudności skarbowych, doprowadziły do tego, iż obecnie około 10 procent nawozów potasowych pokrywamy wytwórczością własną. Pół miliona ton sól potasowych, kosztem 10 miliardów marek, musielibyśmy sprowadzać z Niemiec, gdyby monopol solny rozszerzono na województwo poznańskie, gdzie mamy wszelkie prawo spodziewać się ogromnego bogactwa tych soli, które z natury swojej, jako zmieszane z solą kuchenną, stałyby się niedostępne w takim przypadku dla producenta prywatnego.

Również zmonopolizowany handel nie daje tych korzyści, jakie dać może handel w uczciwych rękach prywatnych. Monopol może ujednostajnić cenę, a także zapobiedz miejscowemu głodowi soli przy nadmiarze produkcyi. Natomiast nie może zwiększyć konsumcyi przez propagandę, ani wyprowadzić tego naszego naturalnego bogactwa zagranicę.

Jedyną dobrą stroną monopolu — to znaczne zyski, jakie winien dać państwu. Jednakże ten wielki zysk dać może państwu również przemysł prywatny i to prawie bez aparatu urzędniczego, przez wpłacanie do kas skarbowych akcyzy. Akcyza pomad to daje to udogodnienie społeczeństwu, że, będąc jednolitą dla wszystkich zakładów, wywołuje różnicę cen sprzedaży u poszczególnych wytwórców, przez co stwarza pomiędzy nimi współzawodnictwo, zmusza do wprowadzenia ulepszeń i wywołuje tańszą podaż.

Jedynie wolny, koncesyonowany handel w kraju i zagranicą, oraz wolny przemysł i akcyza dać mogą państwu i społeczeństwu sumę wszystkich korzyści, a mianowicie:

Obniżenie ceny i poprawienie jakości soli.

Dla państwa stały i niezmienny dochód z akcyzy, dzierżaw, koncesyi, podatków i ceł wywozowych.

Odbudowanie salin na Podkarpaciu, które b. rząd austryacki zamknął, i na Kujawach, na których otwarcie rząd dotychczas nie pozwalał.

Da pracę zwiększonej liczbie robotników.

Odda na usługi społeczeństwa te zasoby mineralne, które teraz spoczywają bezużytecznie pod ziemią.

Odciąży administracyę państwa.

Zwiększy konsumcyę soli, temsamem zwiększy dochody państwa.

Da państwu obcą walutę, lub zwiększy popyt na walutę polską.

Rozwinie przemysł potasowy i uniezależni nas pod tym względem od Niemiec.

Zachowa i podtrzyma te skupienia narodowe polskie, które już teraz istnieją przy wszelkich tego rodzaju zakładach.

M. S.

Niesprawiedliwy wymiar daniny

Interpelacya posła Jana Durczaka, Kaz. Czapińskiego i tow. z ZPPS do Pana Ministra Skarbu w sprawie niesprawiedliwego wymiaru daniny na ludności małorolnej i drobnych przemysłowcach przez Urząd Skarbowy w pow. Żywieckim (Małopolska).

Posiadamy już stosy listów z różnych stron pow. Żywieckiego z zażaleniami na wielkie błędy, jakie zauważono przy przeglądzie wykazów daninowych.

Urząd Skarbowy w Żywcu, niewiadomo czy z niedołęstwa, czy z nienawiści do najbiedniejszej ludności, wymierza daninę w ten sposób, że pierwsze już wiadomości o wymiarze daniny wywołały w powiecie niesłychane wzburzenie. — Fakty, które mamy przed sobą, rzeczywiście są rażące aż do śmieszności. Np. przekupka, która na rynku w Żywcu sprzedaje bułki ma zapłacić daniny 12.000 mk., zaś piekarz milioner, u którego owa przekupka bułki kupuje, 9.000 mk. posiadacze 3 morgów gruntu płacą 36.000 mk., zaś posiadacze 10 morgów — 10.000 mk. Te i podobne wypadki, których mamy mnóstwo, są skandalem wprost.

Urzędy Skarbowe nie zdają sobie chyba sprawy z tego, że prowadząc swą robotę w ten sposób — podkopują samą ideę daniny.

Z tych względów zapytujemy Pana Ministra:

Czy gotów jest poddać gruntownej rewizyi działalność i sposób urzędowania Urzędu Skarbowego w Żywcu oraz nakazać temuż Urzędowi dokładne rozpatrywanie rekursów napływających.

Z Wieliczki

Ksiądz wikary zaperzony

Nasz ksiądz Mizia zaperzony
Aże mu pot zlewa czoło,
Gada bzdury na ambonie
I wywija pięścią w koło!
Wysila się i gardłuje
I kręci we wszystkie strony
A nogami przytupuje
Aż dno czeszczy u ambony!
Tak się sili tak nadyma
Na socyalistów złości,
Że, człek śmiechu nie utrzyma
Słuchając z niecierpliwości.
Chciał by w lesie łowić ryby
Kaznodziejską polityką,
A we wodzie zbierać grzyby,
A słońce walić motyką.
Opowiada, że posłowie
Dwory w Sejmie wykupują,
Tak mu się przedstawia w głowie
Dlaczego to... żab nie kują.
Kiedy chodził po kolędzie
Różnych dowiedział się rzeczy,
Bo go nie chcieli mieć wszędzie,
Toż mu tego nikt nie przeczy.
Hej, hej księże kaznodzieju!
Czy to dla cię będzie błogo?
Nalać wody do oleju
Wymyślać i tupać nogą?
Szkoda księże twych mozołów
Bo nie stworzysz z ludzi wołów,
Lud się pragnie zbyć ciemnoty
Aby nie było głupoty.
Dziś każdy widzi na oczy
Skąd bieda do niego kroczy
To też wiernie, to też karnie
Lud się pod nasz Sztandar garnie!

Parafianin.

Z KRAJU

JAWORZNO, Nieudałe zebrania kudłatych w Jaworznie, które urządzono dnia 16 lutego na szybie J. Piłsudski i na które zebrało się aż 20 członków! Kudłaci nie mają pojęcia o zebraniach w kopalni, a to dlatego, że zebrania szybowe mogą odbywać się tylko w sprawach czysto zawodowych, a nie politycznych, jak to chciał zwiazek kudłatych zrobić. Ten sam los spotkał ich dnia 17 lutego bm. na szybie T. Kościuszko, gdzie na zebranie przyszło aż 12-stu — a reszta robotników wyśmiała się i spokojnie poszła do domu, a p. sekretarz kudłatych i kompan jego serdeczny, Ślęczka, wściekali się z nieudałego powodzenia!

Robotnicy zrozumieli, gdzie należy się zgromadzać i kto broni robotników i ich ideałów słusznych i wzniosłych. To też wszelkie zebrania na których się robotników okłamuje i zdradza, powinni robotnicy omijać z daleka, aby się nie zarazić niemi.

Tow. Robotnicy pamiętajcie o tem, że wybory się zbliżają, przeto winni robotnicy mieć się na baczności, aby później nie żałować! Dalej, dziś już widzi się, jakich to kandydatów do kasy chorych wystawia związek kudłatych, że uczciwy człowiek nie dałby ani złamanego szeląga za takiego kandydata, a nie dopiero, aby głosować na niego. Tam bądźmy walecznymi, jako lew, a ostrożnymi, jako wąż — to moje ostrzeżenie!

Jan Paliwoda.

Przegląd robotniczy

KONGRES METALOWCÓW. W Wiedniu odbył się w styczniu b. r. kongres metalowców. Na zjeździe tym omawiano stanowisko mas robotniczych wobec wojen. Stwierdzono zgodnie, iż proletaryat ma stać na straży pokoju europejskiego i dusić bezwzględnie wszelkie próby wojenne. Bronią przeciwdziałającą owym podrygom wojennym ma być strejk, najważniejszej gałęzi produkcyi, bo metalowców. Jest to jednak dość trudne zadanie do spełnienia. Do osiągnięcia bowiem tego celu konieczne jest współdziałanie związków wszystkich państw. A dzisiaj na to liczyć nie można. Przypomnijmy sobie bodaj wojnę bolszewicką z Polską — czyż odważyłby się wówczas jakikolwiek Związek metalowców na strejk powszechny? A jeśli tak, to wojny by napewno nie zakończył, przeciwnie, wprost odwrotny osiągnąłby skutek. Położenie bowiem polityczne nie zawsze dozwala na podobne kroki. Te to właśnie kwestye podnieśli delegaci angielscy i jugosłowiańscy, zaznaczając wyraźnie, iż się akcyi wprawdzie nie sprzeciwiają, jednakowoż nie mogą jej poprzeć. — Uważamy, iż jest to myśl w gruncie rzeczy zdrowa, godna baczniejszego zastanowienia się. W przyszłości, kiedy znikną rozmaite niespodzianki bolszewickie, kiedy ochłonie naprężona atmosfera podnieconych umysłów europejskich, to będzie można pomyśleć poważnie nad tą sprawą i doprowadzić myśl tę do skutku.

grs.

SPRAWA POŁĄCZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE. Pertraktacye nawiązane z żydowskimi związkami zawodowemi w celu połączenia tychże z polskimi, dały już pewien wynik. Otóż uchwalono, by podciągnąć pod pewno wspólne ramy polskie i żydowskie związki. Te ostatnie bowiem mają być filiarami odnośnych polskich związków. Zachowano jednak pewne odrębne urządzenia, jak: zarząd i statut. Jak widzimy, połączenie to jest jeszcze bardzo luźne. W każdym razie jest już pewien postęp w tej pracy unifikacyjnej, która już dawno powinna była mieć miejsce. Różnice narodowe i wyznaniowe winny już zdawna zniknąć i nie stanowić przeszkody do połączenia się tych organów robotniczych. Proletaryusz bowiem dzisiejszy, dobrze rozumie znaczenie połączenia się wszystkich robotników w jedną grupę, broniącą wspólnie i solidarnie swych interesów.

grs.

Przegląd społeczny

SPOCZYNEK NIEDZIELNY DLA LISTONOSZÓW. Minister poczt wydał rozporządzenie w sprawie służby doręczeń w niedzielę i święta uroczyste. Na mocy tego rozporządzenia w niedziele i święta uroczyste znosi się doręczanie przesyłek pocztowych tak w miejscowym jak i zamiejscowym okręgu doręczeń. Wyjątek stanowią: a) telegramy, b) awiza do rozmów telefonicznych, c) przesyłki pospieszne wszelkiego rodzaju, d) paczki z żywemi zwierzętami i zawartością ulegającą szybkiemu zepsuciu. — Przy zbiegu świąt i niedziel, ustaje służba doręczeń tylko w pierwszym dniu. W drugim dniu świątecznym obowiązuje jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek, w następnym zaś dniu, normalna służba doręczeń. W dzień niedzielny lub świąteczny, poprzedzający dzień Bożego Narodzenia lub Nowego Roku, obowiązuje normalna służba doręczeń, natomiast w dzień Bożego Narodzenia lub Nowego Roku doręczanie ustaje. Odbiór gazet w niedziele i święta uroczyste mogą adresaci zgłosić w urzędzie pocztowym.

Przegląd prasy

Rząd i Sejm a bezrobocie. Memento! Cisza nabożnego trawienia. Pius XI i.. Dr Matakiewicz. „Wieniec-Pszczółka o polityce..... Watykanu. Godna uwagi korespondencya.

Cała prasa socyalistyczna pełną jest alarmujących wieści o groźnej klęsce bezrobocia, jaką obecnie przeżywa świat niemal cały, drugi już raz w ciągu ostatnich czterech lat powojennych.

I na tem już miejscu w numerze z dnia 5 lutego b. r. poruszaliśmy konieczność natychmiastowej **akcyi rządu**, dążącej, jeżeli już nie do przezwyciężenia, to przynajmniej do **złagodzenia zła, przez natychmiastowe udzielenie wydatnej pomocy bezrobotnym, przez rozciągnięcie koniecznej ścisłej kontroli nad fabrykantami pobierającymi kredyty rządowe i przez natychmiastowe rozpoczęcie robót publicznych na szerocką skalę.**

Niestety, do dzisiaj niewiadomo nam **o niczem co w tej niecierpiącej zwłoki sprawie uczynił rząd, Sejm i urzędy pośrednictwa pracy!**

A tu tymczasem, jak to wykazał tow. Daszyński w swoim odczycie p. t. **„Rząd i Sejm a bezrobocie"**, wygłoszonym w sali Teatru Praskiego w Warszawie, **mamy w Polsce milion zgórą nędzarzy** daremnie szukających pracy!

Słusznie też kieruje „Wyzwolenie Społeczne" pod adresem Rządu wypowiedziane (w numerze d dnia 19 lutego b. r.) słowa, że:

„Jeżeli się nie chce, aby ulice miast przemieniły się na teren walk o kawałek chleba, jeżeli spanoszona burżuazya chce spokojnie zażywać swych „zdobyczy wojennych" i chce święcić bez przeszkód swój huczny karnawał, niech natychmiast i pospiesznie goi jątrzącą ranę bezrobocia. Klasa pracująca nie chce i nie będzie **ginąć z głodu. A z głodnymi nie warto żartować"**...

To groźne strzeżenie, to memento, **niechaj sobie dobrze zapamiętają ci, do których je zwrócono!**

Tymczasem zaś, gdy oczy wszystkich prawdziwych przywódców i orędowników pracującego ludu zwrócone są na **nadewszystko ważną sprawę wyżej poruszoną**, w szeregach Polskiego Stronnictwa katolicko-ludowego, w szeregach wiejskiej burżuazyi z pod sztandaru Piasta i — Witosa, no i rzecz oczywista, w szeregach naszej Cha i En-Decyi, panuje błogi niczem nie zmącony spokój, **cisza nabożnego trawienia, czas ostatecznego i błogiego życia**, przerywanego li tylko od czasu do czasu jakąś radosną wiadomością z — Rzymu, jakimś czołobitnym telegramem wiernych owieczek do Świętego Ojca.

I tak, **„Lud Katolicki"**, nacz. org. P. S. kat.-lud. w numerze z dnia 19 lutego b. r. zajmuje się szczegółowo sprawą stosunku Piusa XI do... Stronnictwa kat.-lud. i zamieszcza świątobliwy telegram do Jego Świątobliwości, wysłany przez świątobliwego p. posła dr Matakiewicza, który to telegram spodziewa się niemało zrobi na Ojcu św. wrażenie, choćby ze względu... na osobę nadawcy.

„Wieniec-Pszczółka", organ Chrześc. i Nar. Dem. w numerze z dnia 19 lutego b. r. rozpisuje się również, równie długo jak nudno. o — no, aż... o polityce wewnętrznej... Watykanu, a **„Pracownik Polski"**, org. Stow. rob. chrześc., w numerze z dnia 19 lutego b. r. znowu od początku o... Piusie XI.

Wracając od tych spraw kościelno-rzymsko-piusowatych do — Trzebini, wypada nam wyrazić szczerą naszą radość z powodu **bardzo słusznej i godnej uwagi korespondencyi tow. Czerwonego**, która upewniła nas o trzeźwości sądu robotników trzebinickich i która pozwala nam przypuszczać, że jasne, zdecydowane i wyraźne ich stanowisko wywoływać będzie z dniem każdym coraz szerszy oddźwięk u ludu roboczego w całej Polsce i że już **niedługo potrwają te dziwne i niezrozumiałe stosunki, by organ niegodnego cezzerczy i demagoga posła Zamorskiego, „Wieniec-Pszczółka", mógł uchodzić za obrońcę czy przyjaciela ludu, jako nic ludowi temu chyba prócz hańby nie przynoszący.**

K. F. Enpee.

ROBOTNIK DRZEWNY

DO ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW WSZYSTKICH

Zwraca się uwagę, że w regulaminach, rozesłanych, zawierających uchwały plenarnego posiedzenia; zaszła pomyłka, a mianowicie z klasy III pozostaje dla grupy nie 6 mk., lecz 3 na wydatki administracyjne.

Za Zarząd Centralny: **B. Jaroszewski.**

OLESZYCE. Znajduje się tutaj i w okolicy 5 tartaków, jeden największy ks. Sapiehów, a cztery w rękach kapitalistów żydowskich, ale w wyzysku robotników idą solidarnie razem magnat polski wraz z kapitalistami żydowskimi.

Robotnicy chcąc bronić się przed wyzyskiem, przystąpili do Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce i tutaj się zaczęła na nich nagonka ze strony kapitalistów, wydalanie z pracy i rozmaite szykany.

W niedzielę dnia 19 lutego miało się odbyć w tej sprawie zgromadzenie, lecz starosta w Cieszanowie, p. Rusacki, stając w obronie kapitalistów, zakazał zgromadzenia i przysłał policyę, ażeby udaremnić zgromadzenie i żądano od tow. Jaroszewskiego, sekretarza Związku, dowodów osobistych; pomijając, że zgromadzenie członków Związku nie podlegają przepisom o zgłaszaniu. Tow. Jaroszewski nie chcąc narażać członków na szykany, zgodził się i zgromadzenie takie odbędzie się w piątek, zawiadomiwszy Świetne Starostwo!!

Ale jedna uwaga pod adresem p. starosty, jeżeli tak pilnie strzeże ustaw, dlaczego toleruje, że we wszystkich tartakach w Oleszycach kapitaliści łamią ustawę, każąc robotnikom pracować po 12 godzin, a w tartaku ks. Sapiehów pracują przy maszynach dzieci 12-letnie i niedawno zdarzył się wypadek, że pasy transmisyjne porwały chłopca i został kaleką.

Gdzie jest p. Inspektor pracy?

Czy wolno łamać ustawy w Polsce kapitalistom, a gdy robotnicy się organizują, to mówią, że to bolszewicy i chcą zgnieść organizacyę.

Wogóle kniaź Andrzej Sapieha wyobraża sobie, że żyje w czasach pańszczyźnianych, gdy miał prawo miecza i z rewolwerem w ręku prowadzi robotników do kancelaryi i bije bezbronnego robotnika po twarzy. Ale organizacya tego nie ścierpi i udowodni, że ustawy istnieją dla wszystkich i nie pozwolą na takie historye.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.